

20. NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 VIII 2005

## Zbawienie jest dla wszystkich

Dzisiejsza Ewangelia stawia nas w pewnym zakłopotaniu. Dlaczego Jezus tak surowo odpowiedział proszącej o uzdrowienie córki kobiecie? „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom” (Mt 15,26). Czy Jezus odrzucał pogan i taktował ich jak „psy”? Przecież z tej samej Ewangelii Mateusza wiemy, że jest On Zbawicielem wszystkich ludzi, a nie tylko Żydów!

1. Jezus dotarł w okolice Tyru i Sydonu, gdzie mieszkali poganie. Jakaś kobieta prosi Go, by uzdrowił jej córkę. Była to kobieta kananejska, tj. należąca do ludu, który zamieszkiwał Palestynę przed przyjściem do niej Izraelitów. Określenie to oznaczało, że kobieta była poganą. Prosiła ona Jezusa o uleczenie córki. Jezus najpierw odmawia, ale potem, będąc pod wrażeniem jej wiary, wysłuchuje prośby niewiasty. Problem stosunku Żydów do pogan został tu ukazany z całą ostrością w przejściu z jednego nastawienia do drugiego. Był to moment, w którym nastąpił nowy podział. Tym, co się liczy, nie jest przynależność do danej rasy, ale wiara w Chrystusa. „O niewiasto, wielka jest twoja wiara!” (Mt 15,28). Wiara więc, a nie przestrzeganie Prawa znosi bariery i czyni ze szczeniąt współbiesiadników. Dzięki wierze i my uczestniczymy w dobrach zbawienia, w chlebie, jaki Chrystus daje swym dzieciom.

2. „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 15,24). Powstaje pytanie: co Jezus chciał powiedzieć przez te słowa? Na pewno nie to, że nie czuł się posłany do wszystkich ludzi. Jezus przyszedł zbawić każdego człowieka, jednakże według Bożych planów zbawienie to miało się rozpocząć od ludu wybranego. Sąd też Jezus głosił dobrą nowinę zbawienia w swoim kraju. Ale przez swój pozytywny stosunek do Samarytan, przez wysłuchanie kobiety pogańskiej pokazał, że został posłany także do pogan. Po zmartwychwstaniu dał Apostołom nakaz, aby ponieśli Ewangelię od Jerozolimy, aż na krańce ziemi. „Będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

3. Słowo Boże dzisiejszej Mszy św. zachęca nas m.in. do zastanowienia się nad problemem z dnia na dzień coraz poważniejszym, czyli nad stosunkiem do „tych z zewnątrz”, inaczej mówiąc, do tych wszystkich – odległych ludów i ludzi żyjących obok nas – którzy nie są chrześcijanami. Są grupy, które nie przyznają się do Chrystusa, oraz grupy o wiele liczniejsze, które nie widzą dla siebie miejsca w Kościele.

Jakie mamy zająć stanowisko wobec setek milionów hinduistów, buddystów, muzułmanów? Czy oni mogą się zbawić? W tym przypadku Sobór Watykański II wniósł nowego ducha, bardziej ludzkiego, a przede wszystkim bardziej zgodnego z obrazem Boga przekazanym przez Ewangelię. Jest zresztą rzeczą pewną, że i oni mogą się zbawić, jeśli tylko będą starali się żyć uczciwie, wypełniając należycie wymagania swojej wiary lub sumienia. Poprzez swoje wierzenia dążą, w sposób mniej lub bardziej jasny, do tego samego Boga, w którego i my wierzymy. Wszystkie ramiona wznoszące się z ziemi ku niebu zbiegają się idealnie w jednym punkcie, który nazywa się Bóg. Dlatego „Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią od zasad przez niego wyznawanych, nierzadko jednak odbijają promień Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi” (DRN 2). Wierność jednak naszemu *Credo* nie pozwala traktować jednakowo wszystkich religii. Mamy bowiem pewność, że w Chrystusie ukazała się w sposób pełny prawda Boża (por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 114). Ku niemu zmierza więc każda inna droga, jako rodzaj przygotowania do Ewangelii.

Co można powiedzieć o naszych braciach, którzy mówią, że są poza Kościołem? Kiedyś doniesiono Jezusowi, że niektórzy wyrzucali złe duchy, choć nie chodzili z Nim. Uczniowie chcieli, by zakazał im tego. Ale Jezus kazał zostawić ich w spokoju i dodał: „Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (Mk 9,3). Od swoich uczniów Jezus wymaga, aby nie byli negatywnie nastawieni do „czyniących cuda” poza Kościołem, by nie pogardzali ruchami laickimi, nie negowali ich osiągnięć w dziedzinie obrony praw człowieka, działania na rzecz ubogich, wspierania szpitali, domów dziecka, domów opieki, hospicjów itd. Okazywany szacunek i życzliwość, podejmowanie dialogu oraz świadectwo naszego życia może im pomóc być ludźmi uczciwymi, dobrymi, a może też znaleźć się w Chrystusowym Kościele.

4. Czytania tej niedzieli podkreślają także wielką rolę wiary w życiu chrześcijanina. Jezus pragnie wiary, która nie jest jakimś rodzajem magicznej siły ani psychologicznym przygotowaniem, aby poddać się uzdrowieniu. Jezus nagradza czasem wiarę kobiety, która wstała się za swoją chorą córką. Jezus pragnie wiary – wiary w Niego, który wszystko może.

W wierze człowiek pokazuje, że nie liczy na siebie samego, lecz powierza się Temu, który jest od niego mocniejszy. W ten sposób, nie stawiając na własne siły, zwraca się do Boga, od którego oczekuje wszystkiego. I przez to pozwala Mu działać. Przykład takiej właśnie wiary daje kobieta, który uznaje własną niegodność i bezsilność, lecz równocześnie wyraża bezgraniczną ufność Bogu. Słowem, wiara jest nieodzowna do uzdrowienia, ponieważ Bóg szanuje człowieka, jego wolność i nie działa, jeśli człowiek tego nie pragnie.

Wiemy, że dzisiaj wyrzeczenie się własnej niezależności i otwarcie się na potęgę Boga uważane są raczej za upokorzenie lub wyobcowanie. Faktem jest natomiast, że nie zachowując się w ten sposób, zamykamy się w sobie, a kończy się to zderzeniem z naszymi ograniczeniami. Kto natomiast otwiera się na Boga, przyjmuje w siebie Kogoś większego od siebie, Kogoś, kto może pomóc w samorealizacji i stać się szczęśliwym. Wiara stanowi konieczny warunek, aby Bóg w nas działał. Zaufanie, jakie mają w sercu ci, którzy proszą o łaskę, w rzeczywistości staje głębokim związkiem, pełnym zjednoczeniem z Bogiem.

Jak żyć słowami dzisiejszej Ewangelii? Okazując Bogu naszą całkowitą ufność. Taka postawa nie zdejmuje z nas odpowiedzialności ani nie zwalnia od zrobienia wszystkiego, co do nas należy. Musimy mieć taką wiarę, która nie wątpi w obliczu próby. Jeśli w ten sposób będziemy postępować, będziemy mogli prosić o wiele łask w życiu doczesnym.

*ks. Tadeusz Reroń*